Cena 10 groszy

Nr. 79 [illegible] Lwów, niedziela 5 kwietnia 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie [illegible]
groszy
[illegible] prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ustawa o rozbudowie miast uchwalona.

Niedoszły zamach stanu komunistów bułgarskich.

SOFJA. 3. kwietnia. (Pat.) Podczas rewizji w centrali czrezwyczajki komunistycznej znaleziono plany zamachu rewolucyjnego, który miał być wykonany dnia 15. kwietnia w Bułgarji i miał obejmować północno- zachodnią Bułgarję w szczególności w okręgu Braca. W okolicy Widynia miał być słabszemi siłami wykonany atak pozorny, aby odwrócić uwagę od okręgu Braca. Organizacja komunistyczna zarządziła mobilizację wojskową 15 batalionów, Ośrodkiem tej armji miało być 400 emigrantów w Jugosławji. Zamachowcy mieli przekraczać granicę po 3 do 6 ludzi. Porządek operacji był wypracowany we wszystkich szczegółach widocznie przez osoby wyszkolone wojskowo.

—:::—

Odroczenie obrad sejmowych do 22 bm.

Walka o zasiłki dla bezrobotnych. Przyjęcie ustawy o budowie domów mieszkalnych. Czy można odmówić państwu rekruta. Przemówienie tow. Liebermana.

WARSZAWA. 3. kwietnia. (tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu trwało od godz. 11. przedpoł. do godz. 7 wiecz. z 1 i pół godzinną przerwą.

P. Sokolnicka referowała wniosek o zapewnieniu opieki polskim optantom, wracającym z Niemiec.

Następnie przyjęto prawie wszystkie rezolucje komisyjne i przystąpiono do sprawozdania komisji ochrony pracy o wnioskach poselskich w sprawie zmiany ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W tej sprawie zgłoszono trzy wnioski.

Referent p. Rusinek omawiał zasady ustawy i proponowane zmiany, oraz wniosek p. Waszkiewicza proponujący przedłużenie okresu wypłaty zapomóg z 26 tygodni na 39 tygodni, i tow. Szczerkowskiego, o rozszerzenie działania ustawy na wszystkich robotników ponad 18 lat, nie wyłączając zatrudnionych w małych warsztatach.

Referent wypowiada się przeciw tym wnioskom.

Zabiera głos tow. pos. Ziemięcki, który popiera wniosek tow. Szczerkowskiego i podkreślając, że warunki określone ustawą nie odpowiadają już stanowi obecnemu n. p. przeciętny zasiłek dzienny wynoszący 1 zł. 30 gr. jest zasiłkiem głodowym.

Stawia wniosek, aby koszta związane z wypłatą zasiłków, po wyczerpaniu okresu 13- tygodniowego pokrywał skarb państwa, a nadto aby ustawa rozciągała się także na małe zakłady.

P. ks. Wójcicki (Ch. D.) wypowiada się za przedłużeniem terminu wypłacania zasiłków do 39 tygodni.

Następnie pos. Waszkiewicz (NPR.) popiera swą rezolucję.

Przemawiają pos. Trepka (ZLN.) przeciw przedłużaniu okresu udzielania zapomóg, oraz pos. Heller (koło żyd.) w myśl wniosku naszych towarzyszy.

W głosowaniu odrzucono wszystkie wnioski co do zmiany ustawy, przyjąwszy tylko rezolucję pos. Waszkiewicza, wzywającą rząd do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia także robotników wojsk., mon. tytoniowego i kolejowych.

Po zarządzonej przerwie przystąpiono do 3 czytania noweli do ustawy o scalaniu gruntów, którą przyjęto. Następnie rozpoczęto 3 czytanie ustawy o rozbudowie miast. W dyskusji p. Michalak zaznaczył, że sprawę tak ważną dla kraju załatwia się zbyt pospiesznie. P. Silberstein podziela zapatrywanie p. Michalaka.

Tow. Hausner zbijał zarzuty przeciwników ustawy wskazując na palącą kwestję bezrobocia, która przez wzmożenie ruchu budowlanego da się w dużej mierze rozwiązać.

Ustawę przyjęto w 3 czytaniu według brzmienia 2-go czytania, odrzucając wszystkie poprawki. Dalej uchwalono rezolucję komisji wzywającą Rząd do obniżenia przynajmniej o 50 proc. taryfy kolejowej dla materjałów budowlanych, a dalej do uregulowania w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami pracy w przemyśle budowlanym, nie naruszając ustawy o czasie pracy oraz do wydania rozporządzenia wykonawczego.

Przystąpiono do ustawy o poborze rekruta. Pos. Miedziński (Wyzw.) stwierdza, że jeżeli jego stronnictwo głosuje za ustawą to tylko ze względu na ciężkie położenie państwa, z powodu zagrożonych granic.

Następnie atakuje ministra Sikorskiego iż prowadzi grę niedopuszczenia marszałka Piłsudskiego do armji, będzie głosować za poborem rekruta, stawia jednak wniosek na wyrażeniem min. Sikorskiemu votum nieufności.

Po przemówieniu pos. Wichlickiego (Ch. D.) dłuższe przemówienie wygłosił min. Sikorski, który wskazał na pokojową politykę polską, na konieczność poboru rekruta i należytego jego wyszkolenia.

Dalszą część mowy poświęcił ostrej polemice z wywodami pos. Miedzińskiego. Poczem zabrał głos tow. Liebermann. W świetnem tem przemówieniu mowca uzasadniał stanowisko socjalistów polskich wobec poboru rekruta.

Jesteśmy otoczeni potęgami militarnemi, które broni nie składają i granic naszych nie uznają, wobec tego odmówienie państwu rekruta byłoby równoznacznem z odmówieniem mu prawa do bronienia niepodległości.

Będziemy najbezwzględniej walczyli z próbami używania wojska przeciw klasie pracującej, ale dziś musimy stanąć na stanowisku obrony państwa. Głosując za tą ustawą spełniamy dobry obowiązek socjalistów w przeświadczeniu, że Polska chce żyć w pracy i spokoju.

Tem przemówieniem zamknięto dyskusję poczem w głosowaniu przyjęto ogromną większością głosów ustawę o poborze rekruta, odrzucono wniosek na wyrażenie ministrowi Sikorskiemu nieufności. Poczem wicemarszałek Moraczewski zamknął obrady wyznaczając następne posiedzenie na dzień 22. bm.

Braun premierem.

Otrzymał 220 głosów — przeciw 212.

BERLIN. 3. kwietnia. (Pat.) Wolff W sejmie oddano przy wyborach na prezydenta ministrów 432 głosy. Socjalny demokrata Braun otrzymał 220 głosów (konstytucyjna większość wynosi 214). został zatem wybrany.

Nowe powstanie.

LONDYN. 3. kwietnia. (AW). „D. Express" donosi, że w dawniejszym niemieckim obszarze południowo-zachodniej Afryki wybuchło powstanie. Ludność tubylcza domaga się interwencji Ligi Nar., celem osiągnięcia zupełnej niezawisłości. Na całym obszarze panuje wielkie wzburzenie. Wobec tego zmobilizowane zostały wszystkie siły zbrojne Unji Połud. Afrykańskiej.

Rząd sow. żąda wydalenia konsula polsk.

WARSZAWA. 3. kwietnia. (AW). „Warszawianka" donosi, że rząd Z. S. S. R. przesłał posłowi polskiemu w Moskwie notę domagającą się, aby konsul polski w Mińsku opuścił terytorjum Z. S. S. R. za ukrywanie ks. Ususa w budynku konsulatu. Rząd sowiecki cofa swą eksequatur udzielone konsulowi polskiemu.

Zmiana min. skarbu we Francji.

PARYŻ. 3. kwietnia. (Pat.) Minister finansów Clementel podał się do dymisji na posiedzeniu gabinetu, na którem Herriot zdezawuował jego oświadczenie w sprawie ewentualnego powiększenia obiegu banknotów.

PARYŻ. 3. kwietnia. (Pat.) Rząd przedstawił dziś do podpisu prezydenta dekret mianujący senatora de Monzie ministrem finansów.

Sprawozdanie ang. delegatów a prawdziwa Rosja.

Śmiały osąd Fr. Adlera.

W ostatnim numerze miesięcznika socjalistycznego „Der Kampf“ (Walka), Fryderyk Adler, omawiając obszernie głośne sprawozdanie delegacji angielskich Zw. zawodowych z wrażeń w Rosji sowieckiej, oświadcza na wstępie, że „od dawna żadna książka nie oburzyła go tak do głębi, jak to sprawozdanie, w którem bezwstyd i fałsz idą z sobą w zawody“. W dalszym ciągu Adler z bezwzględną szczerością poddaje sprawozdanie druzgocącej krytyce.

Przewódca austrjackiej socjalnej demokracji rozprawia się przedewszystkiem z twierdzeniem delegacji, że w Rosji nie ma mowy o jakimkolwiek systemie terroru. Temu poglądowi, polegającemu na rzekomo bezstronnych spostrzeżeniach, przeciwstawia Adler dosłowne wyjątki ze sprawozdania, które wprost zaprzeczają powyżej wyrażonemu zapatrywaniu. Oto jakie doświadczenia poczyniła delegacja w Rosji:

Prasa: ...„Dotychczas niema wcale prasy opozycyjnej. Niedozwolony jest najmniejszy nawet atak na partję komunistyczną. Autorytet istniejącego rządu podtrzymywany jest jak najsurowiej“.

Cenzura: „Gdy się chce cośkolwiek drukować, musi się wnieść prośbę o pozwolenie do departamentu prasowego. Książki i broszury muszą być w manuskrypcie przedkładane specjalnemu oddziałowi dla wydawnictw, poczem dopiero wolno je drukować. Wydrukowana książka podlega znowu cenzurze“.

Zgromadzenia: „W praktyce zgromadzenia podlegają ścisłemu nadzorowi“.

Tajne prawo wyborcze: „Wybory odbywają się przez podniesienie rąk, tak jak wszędzie w Rosji“.

Samostanowienie narodów: „Republiki mają teoretyczne prawo wystąpienia z Unji“.

Czeka: „Funguje czeka transkaukazka dla całej federacji a w jej ramach znajduje się czeka gruzińska. Moskwa odrzuca odpowiedzialność za obie, ale niedawno jeszcze czeka transkaukazka była pod kierownictwem człowieka, który stał na czele czeki rosyjskiej w czasach jej najintenzywniejszej działalności. Czeka gruzińska „zlikwidowała“ powstanie i jest odpowiedzialna za liczne egzekucje, wykonane z nadzwyczajną srogością“.

Powstanie wrześniowe 1924: „Zaburzenia były drobne, ale straty w ludziach nieproporcjonalnie wielkie. Jest niemożliwością otrzymać pewne informacje co do liczby straconych ludzi. można atoli przyjąć liczbę 3.000“.

Związki zawodowe: „Pierwszym krokiem było wprowadzenie przymusowego należenia do związków, a opozycja podtrzymywana przez mienszewików do r. 1920, została zgnieciona“.

Opozycja: „...bo do chwili obecnej wszelka opozycja jest skazana na milczenie. Do r. 1920 istniały jeszcze resztki uznanej opozycji mienszewików i jednego skrzydła socjalnych rewolucjonistów. Ale opozycję tę w czasie największej wybujałości komunizmu wojennego zmuszono do ukrycia się się w organizacjach nielegalnych Obecnie niema żadnych widoków na powstanie opozycji, którąby mogła wziąć udział w pracy konstytucyjnej“.

Adler charakteryzuje następująco te i inne jeszcze wyznania brytjskiej delegacji.

Wszystkie pisma opozycyjne są zdławione; kto wygłasza słowem, czy drukiem poglądy opozycyjne naraża się na więzienie, zesłanie a nawet na śmierć. Emigrantom nie wolno wracać do ojczyzny, policja, armja, czeka są w pełnem pogotowiu do krwawego zgniecenia każdego ruchu opozycyjnego. 3.000 zabitych — to rezultat powstania wrześniowego; dyktatorzy mają monopol na partję i na związki zawodowe, żadna inna partja nie śmie istnieć, tłumione są odmienne poglądy nawet w łonie partji rządzącej (Trocki) — ale „podróżnicy po Unji sowieckiej“ nie zauważyli nigdzie ani śladu terroru“.

Adler mówi słusznie na końcu, że to sprawozdanie usprawiedliwiające i broniące wszystkich aktów terroru, stosowanego przez rząd sowiecki; staje się równocześnie moralnem usprawiedliwieniem reakcji, w najbrutalniejszy sposób przejawiającej się na Węgrzech i we Włoszech.

Partja Radica głosuje z rządem.

Jak już donosiliśmy, chorwacka opozycja z Radicem na czele, przekreślając swój program, domagający się republikańskiego ustroju i autonomji narodowościowej, oświadczyła w skupczynie, że pragnie współpracować z partjami rządowemi w ramach jednolitego państwa jugosłowiańskiego. Przed kilku dniami w komisji konstytucyjnej przedstawiciele partji Radica głosowali za listą większości rządowej pod warunkiem, że otrzymają miejsce zastępcy przewodniczącego komisji. Godność tę otrzymał istotnie członek partji, dr. Polic.

Po posiedzeniu komisji blok opozycyjny zebrał się na naradę, podczas której krytykowano gwałtownie stanowisko partji Radica, która zdradziła opozycję i przeszła na stronę rządu. Wobec tego dr. Polic złożył swą godność.

BELGRAD, 2. kwietnia. Obrońca Stefana Radica, dr. Kovacevic oświadczył przedstawicielom prasy belgradzkiej, że jego klijent aprobuje bez zastrzeżeń deklarację Pawła Radica, złożoną w skupczynie (treść jej podawiliśmy onegdaj — Red) i przyjmuje ją w całej rozciągłości.

—:::—

Orgje soldateski węgierskiej.

Jak donosi „A Villag“, przed kilku dniami ogłosił dziennik liberalny w Szolnoku artykuł, który wywołał niezadowolenie pewnej „damy z towarzystwa“. Następnego dnia „dama“ ta przybyła do redakcji pisma w towarzystwie swego narzeczonego, porucznika Gabossy'ego. Porucznik obrzucił redaktora obelgami, poczem wyciągnął szablę i zadał mu pięć ciężkich ran. Zraniony dziennikarz, odwieziony do szpitala, znajduje się między życiem a śmiercią.

BUDAPESZT, 3. kwietnia. Wczoraj rozpoczął się przed debreczyńskim sądem wojskowym honwedów proces trzech huzarów, którzy przed trzema tygodniami wykonali samowolnie egzekucję na huzarze, Józefie Naha. Naha zwykł był od czasu do czasu na kilka dni wydalać się z koszar. Gdy pewnego dnia powrócił obwinieni zaprowadzili go do stajni i powiesili na belce.

Zbrodniarze tłumaczą się, że Naha szerzył wśród żołnierzy agitację komunistyczną.

—:::—

3)

W. RAORT.

Rehabilitacja Jana Nepomucena Flaczkiewicza.

Genjalny detektyw przez chwilę nic nie odpowiedział, i założywszy ręce w tył, kroczył swoim zwyczajem wszerz i wzdłuż po pokoju.

Raptem zatrzymał się przedemną:

— Widzę, że szedłeś do mnie dzisiaj głównemi ulicami naszego miasta...

Wyznaję, że znowu formalnie zdębiałem z zdumienia.

— Tak, rzeczywiście... Przyszedłem do ciebie głównemi ulicami miasta... ale na miły Bóg, skądże ty i o tem możesz wiedzieć?

— Głupstwo! — odparł genjalny detektyw — Widzę, żeś zabłocony niemożliwie, więc nic łatwiejszego, jak domyślić się, że szedłeś głównemi ulicami miasta. Ale a propos tej kradzieży dokonanej u bankiera O*. Otóż bankier O* zwrócił się do mnie w tej sprawie, z prośbą o pomoc. Za pół godziny udam się tam i spodziewam się, że śledztwo wyda odpowiedni wynik. Jeśli nie masz nic innego do roboty, to możesz mi towarzyszyć.

Dziękczynny wyraz moich oczu był jedyną odpowiedzią na tak miłą dla mnie propozycję, gdyż ilekroć miałem możność brania udziału w zawiłych problemach rozwiązywanych przez genjalnego mego przyjaciela, doznawałem rzetelnych wzruszeń człowieka patrzącego na urzeczywistnienie teorji śledczych, które na pozór nic nieznaczące dla toku śledztwa, układały się w końcowym epilogu na nieobalony wprost system pewników, prowadzących do rozwiązania zagadki.

Mój przyjaciel zasiadł znowu na fotelu i wstrzyknąwszy sobie strzykawką Pravatza nieco kokainy, zapalił fajkę. Po chwili zerwał się z fotelu i wyjąwszy z futerału skrzypce, zagrał ze znaną mi maestrją, urywek z sonaty A-moll Mutteraziniego.

— Wiesz — mówił do mnie, rzuciwszy po chwili skrzypce do futerału — gdybyś mi chciał pewną grzeczność wyświadczyć, to byłbym ci bardzo wdzięczny...

— Ależ rozporządzaj mną! — zawołałem żywo.

— Śledztwo u bankiera O* rozpocznę dopiero za pół godziny, więc zdążyłbyś może zanieść kilka ogłoszeń do jutrzejszych porannych dzienników i wrócić w samą porę, aby mi towarzyszyć, do mieszkania bankiera. — Tam na biurku leżą owe zredagowane już przezemnie ogłoszenia, na których bardzo mi zależy, aby jutro rano były umieszczone... — Gdybyś więc był na tyle uprzejmym...

Zerwałem się z foletu i porwawszy wskazane mi ogłoszenia i przygotowane pieniądze, rzuciłem się ku drzwiom.

— Za pół godziny cię czekam! — rzekł genjalny detektyw, zapalając swoją ulubioną fajkę.

II.

Oddawszy ogłoszenia w administracjach kilku dzienników, wracałem spiesznie, aby się nie spóźnić.

Na samo wspomnienie, iż asystować będę memu przyjacielowi w przeprowadzeniu śledztwa u bankiera O*, odczuwałem szaloną radość, gdyż z doświadczenia wiedziałem, iż emocji mi tam nie zabraknie.

Zastałem genjalnego detektywa w tej samej pozycji przed kominkiem, pogrążonego głęboko w myślach

— Punktualnie wróciłeś — rzekł, powstając z fotelu. — Możemy wobec tego iść.

Po chwili znaleźliśmy się na schodach do mieszkania okradzionego bankiera O*.

Otworzył nam drzwi sam bankier O* oczekujący niecierpliwie przybycia genjalnego detektywa. Na bladej, nalanej jego twarzy widać było niekłamaną troskę i ślady przebytych wzruszeń.

Uścisnął rękę genjalnego detektywa i skinąwszy mi głową, poprowadził nas wprost do swej pracowni, gdzie została dokonana kradzież.

Widziałem, jak Jan Nepomucen szybko ogarnął wzrokiem cały pokój i raptem jakby podrzucony sprężyną, rzucił się na kolana, na miękki, perski dywan wyścielający całą podłogę.

Chwilę badał przez lupę dywan i nogi biurka i powstał z miną rozjaśnioną z zadowolenia.

(C. d. n.).

—:::—

Rada Naczelna P. P. S.

W niedzielę i w poniedziałek odbyła się sesja Rady Naczelnej PPS. Udział w niei brali tow. tow.: Arciszewski, Adamek, Barlicki, Biniszkiewicz, Bobrowski E., Czapiński, Daszyński, Dewódzki, Dobrowolski K., Gardecki, Jaworowski, Jasiński, Kłuszyńska, Klemensiewicz, Kwapiński, Kossobudzki, Liberman, Moraczewski, Malinowski M., Markowska J., Niedziałkowski, Nowicki J., Ochman, Perl, Pużak, Pragier, Praussowa, Pająk, Szczerkowski, Skalak, Stańczyk, Topinek, Uziembło, Ziemięcki — jako członkowie Rady; Grossfeld, Pluskowski, Pławski, Szpotański — jako zastępcy; oraz kilkunastu gości.

Referaty wygłosili: tow. Barlicki: O sytuacji politycznej, tow. Niedziałkowski o polityce zagranicznej, tow. Daszyński o prasie i wydawnictwach PPS., tow. Pużak o sprawach organizacyjnych i finansowych.

Przyjęto nast. wnioski:

STREJK ROBOTNIKOW ROLNYCH

Rada N. zatwierdza decyzję C. K. W. w sprawie poparcia strejku rob. rolnych, którzy podjęli walkę z krzywdzącem orzeczeniem — Nadzw. Kom. Rozjemczej i wzywa tow. posłów do niezwłocznego udania się do okręgów, celem roztoczenia opieki nad stejkującymi oraz okazania pomocy strejkowi.

UCHWAŁA W SPRAWIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ I POLITYCZNEJ.

I.

Rada N. stwierdza, że z obecnego położenia gospodarczego i politycznego kraju wynikają dla klasy robotniczej następujące zadania:

1) walka o uruchomienie przemysłu i ruchu budowlanego, o pomniejszenie i jaknajszybsze zupełne usunięcie bezrobocia, o utrzymanie w całej rozciągłości pomocy dla bezrobotnych;

2) walka przeciw zamachom reakcji kapitalistycznej na osiągnięte już przez proletarjat zdobycze, w szczególności walka w obronie 8-godzinnego dnia pracy;

3) walka przeciw zamachom reakcji na podstawy demokracji w Polsce, w szczególności na powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe prawo głosowania do Sejmu i gminy;

4) walka o przeprowadzenie reformy rolnej, uwzględniającej interesy i potrzeby proletarjatu rolnego i małorolnych.

Rada N. oświadcza, że dla spełnienia tych zadań PPS. użyje całej energji i wszelkich środków rozporządzalnych zarówno na terenie Sejmu, jak i w drodze bezpośredniej akcji w kraju.

II.

Rada N. żąda od nowoutworzonej Sekcji Kom. Pol. Rady Min. do spraw mniejszości narodowych — szybkiej i energicznej działalności w kierunku naprawy stosunków na kresach.

Rada N. widzi w wejściu p. St. Grabskiego, jednego z przywódców N. D., do gabinetu p. Wł. Grabskiego wzmocnienie wpływów prawicy i zmianę bezpartyjnego charakteru tego gabinetu, na rzecz jednego stronnictwa parlamentarnego Z. P. P. S. w taktyce swojej wobec Rządu winien się z faktem tym i jego skutkami liczyć.

III.

Rada N. przyjmując do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania C. K. W. i Z. P. P. S., akceptuje zarazem stanowisko Z. P. P. S. wobec gabinetu p. Grabskiego, stanowisko, uzależnione od postępowania gabinetu wobec spraw, wymienionych w tej rezolucji. Rada Naczelna stwierdza jednak, że uleganie gabinetu wpływom obozu reakcyjnego zmusi Partję do radykalnej zmiany swego doń stosunku w kierunku stanowczej opozycji.

Rada Naczelna, zgodnie z powziętą już poprzednio uchwałą wypowiada się za możliwie szybkiem przeprowadzeniem nowych wyborów sejmowych, pozostawiając C. K. Wł. i Z. P. P. S. określenie czasu, sytuacji ogólnej i form odnośnej akcji.

IV.

Rada Nacz. stwierdza, że jednym z najpilniej domagających się rozwiązania zagadnień życia wewnętrznego Polski jest sprawa narodowościowa.

Rada Nacz. oświadcza, że PPS. w myśl uchwał swych Kongresów, wysuwa w tej dziedzinie nast. żądania:

1) autonomja terytorjalna dla mniejszości narodowych, zamieszkujących zwarte terytorja;

2) całkowite i rzeczywiste równouprawnienie wszystkich obywateli Rzpltej;

3) zapewnienie w drodze ustaw. wszystkim mniejszościom narodowym zupełnej swobody rozwoju kulturalnego.

Rada Nacz. stwierdza, że PPS. — nie przerywając ani na chwilę walki o żądania powyższe, użyje niezwłocznie wszystkich środków rozporządzalnych w celu:

1) przeprowadzenia gruntownej naprawy administracji państw. w województwach wschodnich;

2) wprowadzenia w życie przepisów Konstytucji, dotyczących praw mniejszości narodowych;

3) przeprowadzenia w województ. wschodnich wyborów powszechnych do instytucji samorządowych;

4) wykonania bez szykan i odchyleń ustaw tak zw. językowych;

5) zaniechania wszelkich szykan administracyjnych, w stosunku do mniejszości narodowych, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa i pracy oświatowej;

6) wyzwolenia polityki państwowej z pod wpływów nacjonalizmu.

W SPRAWIE ZAMACHOW NA PRAWO WYBORCZE.

Rada Nacz. stwierdza, że dążenie N. D., Ch. D. i Piasta do wprowadzenia systemu głosowania pluralnego do gmin wiejskich i miejskich jest sprzeczne z duchem Konstytucji, — która poręcza równość wszystkich obywateli w obliczu prawa. Zamach na równość prawa wyborczego do gmin stanowi wstęp do gotowanego przez prawicę zamachu na ordynację wyborczą do Sejmu.

Rada N. wzywa lud pracujący w mieście i na wsi do wytężonej walki w obronie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do ciał samorządowych i Sejmu i poleca organizacjom P. P. S. zwoływania zgromadzeń protestacyjnych, urządzanie pochodów demonstracyjnych, uchwalanie rezolucji i przesyłanie ich do Sejmu.

W SPRAWACH POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Rada Nacz. stwierdza, że polityka zagraniczna Partji polegać będzie nadal na popieraniu programu pokojowego, w zgodzie ze stanowiskiem Międzynarodówki; Partja stoi na gruncie protokułu genewskiego, jako pierwszego kroku na drodze ku realizacji programu pokojowego.

Rada N. z radością podkreśla pełną solidarność pod tym względem całego Socjalizmu światowego.

Rada Nacz. stwierdza, że wysuwane ostatnimi czasy projekty „rewizji“ granic zachodnich Rzpltej Polskiej są w istocie swojej zupełnie niesprawiedliwe i stanowią zarazem bezpośrednią groźbę dla pokoju.

Rada Nacz. poleca C. K. W. by rozwinął energiczną działalność w celu należytego poinformowania obozu socjalistycznego zagranicą o stanowisku PPS. w sprawie projektów „rewizyjnych“ i o właściwym stanie rzeczy w zagadnieniu granicy zachodniej Polski.

Rada Nacz. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie C. K. W. w zakresie działalności sekretarjatu dla spraw zagranicznych.

ŚWIĘTO 1-GO MAJA.

Rada Nacz. wzywa klasę robotniczą całej Polski do uroczystego obchodu Międzynarodówego święta 1-go Maja. W dniu tym winna ustać praca wszędzie.

Komitety i organizacje partyjne winny zorganizować w dn. 1-ym maja masowe zgromadzenia, pochody, akademje i okolicznościowe przedstawienia teatralne.

Obchód majowy odbywać się będzie pod nast. hasłami:

A) Pokój i międzynarodowe braterstwo ludów;

B) Walka z reakcją i komunizmem; walka z atakiem reakcji na demokratyczne prawo wyborcze do samorządu i Sejmu;

C) Walka z zamachami kapitalistów na 8-godz. dzień rob., urlopy, Kasy Chorych, walka o rozszerzenie ustawodawstwa robotniczego, — zwłaszcza ubezpieczeń społecznych;

D) Walka z bezrobociem i drożyzną;

E) Walka o wykonanie reformy rolnej w interesie małorolnych i bezrolnych.

Obchody majowe będą zorganizowane przez PPS. samodzielnie — z wyłączeniem komunistów, oraz tych organizacji robotniczych, które bądź nie należą do Międzynarodówki Soc., — bądź współdziałają niedwuznacznie z komunistami.

W SPRAWIE ZBIÓRKI PIERWSZOMAJOWEJ.

1) Rada Nacz. wzywa wszystkie komitety partyjne i ogół członków do współdziałania z oddziałami T. U. R. w sprawie zbiórki pierwszomajowej, organizowanej przez TUR. i przeznaczonej na oświatę robotniczą.

2) Stosownie do dyrektyw Zarz. Głównego UTR., zbiórka będzie dokonywana wyłącznie przy pomocy specjalnego znaczka, który wyda Zarząd Główny TUR.

Cena znaczka wynosić będzie 10 gr., które przy zamówieniu należy wpłacać do Zarządu Gł. TUR. w Warszawie (Warecka 7).

Inne uchwały podamy w numerze jutrzejszym.

Demonstracje bolszewickie.

WARSZAWA, 3. 4. (AW). Dzienniki donoszą, że w Moskwie odbyły się demonstracje antypolskie przed gmachem Kominternu. Przemawiali: Dąbal, przedstawiciele czerwonej armji i komunistów niemieckich. W Mińsku odbyły się pochody żałobne z czerwonemi chorągwiami

—:::—

Z życia Muraszki.

WARSZAWA, 3. 4. (AW). „Kurjer Poranny“ ogłasza list oskarżający st. przod. Muraszkę o zastrzelenie w r. 1921 pewnego ułana z 27 p. uł. Sprawę tę wówczas zatuszowano.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów 5 kwietnia

DZISIEJSZY WIECZÓR AUTORSKI znanego i cenionego literata W. Raorta ściągnie niewątpliwie do sali Muzeum Przemysłowego, licznych wielbicieli jego niezwykłego talentu, tembardziej, że Raort przygotował na ten wieczór szereg najnowszych swoich utworów satyrycznych.

Przedsprzedaż pozostałych biletów u Wp. G. Seyfarta ul. Akademicka 6, wieczorem o godz. 7-mej przy kasie.

OSZCZĘDZAĆ WODĘ. Prezydjum miasta zwraca się z usilną prośbą tak do właścicieli realności, jak i lokatorów, by ze względu na swój własny dobrze zrozumiały interes zechcieli używać wody dostarczanej przez wodociąg lwowski jak najoszczędniej a przedewszystkiem, by przez naprawę zepsutych urządzeń wodociągowych dopomogli do przetrwania obecnego okresu zmniejszania się zapasów wody.

Brak opadów w zimie i posucha panująca w roku przeszłym spowodowały znaczne obniżenie stanu wód, zasilających wodociąg lwowski, wskutek czego dostarczana obecnie ilość wody wystarczy na zwykłe potrzeby mieszkańców, jednak tylko pod warunkiem utrzymania w dobrym stanie instalacji wodociągowych i oszczędnego używania wody.

Zmniejszający się stan zapasu zgromadzonego w zbiornikach, oraz spowodowane niskim stanem źródeł ograniczenie ilości wody tłoczonej do miasta zmusza Magistrat do zarządzenia niniejszego przymykania dopływu i odniesienia się do P. T. Mieszkańców z niniejszą prośbą, a to w celu utrzymania jeszcze zapasu wody potrzebnego do ewentualnego gaszenia pożarów.

WYSTAWA KURSU SZEWSKIEGO. Na zakończenie kursu cholewkarstwa urządzonego dla szewców we Lwowa przez Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu otwartą będzie dnia 5. kwietnia b. r. od godz. 10—2 w sali wykładowej kursów przy pl. Smolki l. 3, I. p. — wystawa prac uczestników wymienionego kursu. — Wstęp na wystawę wolny.

SPŁOSZONE KONIE ROZBIŁY KIOSK W ULICY ŁYCZAKOWSKIEJ. Wczoraj o godzinie 8 z rana ulica Łyczakowska była widownią wstrząsającego wypadku.

W okolicy rogatki z nieznanego powodu spłoszyły się konie zaprzężone do wozu, Bazylego Marcinowa, gospodarza z pod Przemyślan. Os'ałe zwierzęta pędziły na oślep z góry budząc przestrach wśród dziatwy licznie w tym czasie zdążającej do szkół. Na pl. św. Antoniego wpadły na kiosk, w którym znajdowała się Ewa Hołowkowa. Kiosk momentalnie rozleciał się w kawałki, przyczem właścicielka jego doznała kontuzyj i ran na głowie i ręce. Odprowadzono ją do pobliskiego szpitala, gdzie udzielono jej pomocy. Hołowkowa zna duje się obecnie w leczeniu domowem.

Konie przytrzymano i oddano pod opiekę ich właściciela.

Podobny wypadek, rozbicia kiosku inwalidy przez spłoszone konie, zdarzył się przed kilku dniami w ul. Berka.

UJĘCIE SPÓLNIKA FAŁSZERZY DOLARÓW. 17-letni Chaim Haberkorn z Kruchowa, pow. żółkiewskiego, chciał sprzedać banknot dwudolarowy w sklepie Rózi Steinowej przy ul. Łyczakowskiej l. 24. Przy bliższem oglądnięciu banknotu okazało się że został on podrobiony z banknotu jednodolarowego. Wobec tego Haberkorna oddano w ręce posterunkowego. Przy aresztowanym znaleziono podezas rewizji 3 podobnie sfałszowane banknoty dwudolarowe. Oszusta osadzono w areszcie. Dalsze śledztwo w toku.

KRWAWY KONIEC ZABAWY. Wczoraj w południe powstało wielkie zbiegowisko pod lokalem Pogotowia ratunkowego. Wpadła tu bowiem, cała ociekająca krwią, niejaka Anna Bura, zam. przy ul. Ruskiej pod l. 6. Jak się okazało została ona poraniona nożem na piersiach, plecach i ręce przez swego „przyjaciela" Władysława Treczyńskiego, zam. na Kleparowie.

Nożownik ten usiłował przemocą wejść do sali opatrunkowej, ażeby tu zapewne dogodzić swej ofierze. Z trudem powstrzymano go i usunięto z sali, poczem telefonicznie zawezwano posterunkowego.

Bura z razu wzbraniała się podać nazwisko nożowca, twierdząc, że poranił ją jej brat. Wkońcu jednak ona przyznała się, iż zabawiała się w restauracji J. Nogi przy ul. Czarnieckiego. Podczas zabawy wynikła sprzeczka przyczem Treczyński zmasakrował ją nożem Burą odstawiono do szpitala, zaś jej „przyjaciela" aresztował następnie policjant i odprowadził do aresztu.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W realności przy ul. Gródeckiej skradł nieznany sprawca z otwartego mieszkania 127 zł. i różne drobiazgi na szkodę studenta Henryka Łyszczaka.

Z mieszkania L. Weinówny przy ul. Kurkowej skradziono znaczną ilość bielizny.

Stanisław Kaniak usiłował skraść worek z towarem, z wozu stojącego w Rynku, na szkodę Ryfki Singerowej, kupcowej z Komarna. Kaniaka przytrzymano i oddano w ręce posterunkowego.

Eisigowi Gottermanowi skradziono w Banku Przemysłowym 170 zł.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Wczoraj przywieziono do Pogotowia rat. 80-letnią Paulinę Sinicką, która została potrącona przez wojskowy, szkolny samochód Nr. 143. Staruszka doznała licznych kontuzji na całem ciele.

Marja Hopicka, ze Sokolnik, o której potrąceniu przez auto Banku Ziemian za rogatką Stryjską donosiliśmy wczoraj, znajduje się w stanie groźnym w szpitalu.

Doznała ona licznych kontuzji i załamania kości czaszkowej.

Józef Kantor zgłosił się w Pogotowiu rat. z ciężką raną na głowie.

Regina Pordes została dotkliwie pokąsaną przez psa wałęsającego się bez kagańca. Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

—:::—

— JULJUSZ MEINL urządza dziś we filji Gródecka 54. próbne gotowanie kawy, na który zaprasza uprzejmie Szanowną Publiczność.

—:::—

—:::—

Głosy publiczności.

Wyjaśnienie.

Odnośnie do zajścia, jakie miało miejsce między mną a p. Jakóbem Schönfeldem, tą drogą muszę zaznaczyć, że ono nie nastąpiło w sali dancingowej, lecz w korytarzu, a ja jako artysta- muzyk, nie jestem powołany do utrzymywania porządku na sali. Wywiązała się tylko ta kwestja, że wówczas zaznaczyłem wobec p. Schönfelda, że nie jest on delegatem Związku artystów widowiskowych, lecz p. Kazimierz Bajon, i ten tylko może ingerować w sprawach artystów i odnośnych dyrekcji. Wreszcie zaznaczyć muszę, że p. Schönfeld mnie sprowokował i wobec mojej osoby zajął takie stanowisko, za które pociągnąłem go do odpowiedzialności sądowej.

39—1 ALFRED MELODYSTA artysta-muzyk.

—:::—

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE PUBLICZNE w sprawie uruchomienia ruchu budowlanego bezrobocia i braku mieszkań odbędzie się w niedzielę dnia 5. kwietnia W STRYJU w sali kina „Edison" o godz. 10-tej rano. Referaty wygłoszą pos. tow. Moraczewski, tow. dr. Dręgiewicz ze Lwowa i tow. Denasiewicz z Drohobycza.

§ WYKŁAD SZKOŁY PARTYJNEJ W BORYSŁAWIU odbędzie się dnia 5. kwietnia w niedziele. Jako prelegent tow. Sokołowski ze Lwowa. —2

—:::—

Komunikaty.

× WYKŁADY MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO (Hetmańska 20). W sobotę, 4. kwietnia o godz. 19-tej odczyt p. Wandy Zygulskiej-Pogonowskiej p. t. „Współczesna rzeźba jugosłowiańska". — Współczesna rzeźba jugosłowiańska zdobyła sobie światową sławę dzięki swej oryginalności i wysokiej wartości artystycznej.

× BACZNOŚĆ ŚPIEWACY! Próby „Chóru Robotniczego" odbywać się będą we środy i soboty o godzinie 7-mej wieczór w lokalu Rady Związków Zawodowych, ul. Ossolińskich 10. uprasza się o stałe i punktualne uczęszczanie. Kądzioła. —5

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Socjaliści niem. wobec drugich wyborów na prezydenta.

Wybory na prezydenta Niemiec, przeprowadzone 29. marca nie dały rozstrzygającego rezultatu, ponieważ żaden z kandydatów nie osiągnął absolutnej większości głosów. Wobec tego, 26. kwietnia odbędzie się drugi plebiscyt, przy którym wymagana jest tylko względna większość, to znaczy, że obrany zostanie ten, kto otrzyma największą ilość głosów bez względu na to, czy ilość ta będzie większa, niż połowa wszystkich oddanych głosów. W pierwszem głosowaniu kandydat prawicy, Jarres uzyskał znacznie więcej głosów, niż kandydat socjalistyczny, Otto Braun, gdyby zatem przy drugich wyborach socjalna- demokracja chciała iść samodzielnie jak to uczyniła przy pierwszych, prezydentem zostałby wybrany Jarres. Rozumieją to socjaliści niemieccy i dlatego chcąc nie dopuścić do wyboru prawicowca na najwyższą godność w państwie, wejdą w kontakt z wszystkiemi innemi partjami republikańskiemi, celem postawienia wspólnego kandydata. Przy pierwszych wyborach chodziło o pokazanie samodzielnej siły socjalnej demokracji, drugie atoli mają na celu postawienie na czele republiki niemieckiej męża zaufania wszystkich partji republikańskich.

Kandydaci prawicy i lewicy.

BERLIN. 3. kwietnia. Wśród partji prawicowych panuje wielka rozbieżność poglądów w kwestji kandydata, którego postawić mają przy drugich wyborach. Wiele pism nacjonalistycznych oświadcza otwarcie, że Jarres nie będzie w stanie zwyciężyć Marxa, że wobec tego należy wysunąć innego kandydata. W niektórych kołach prawicowych wyłoniła się myśl postawienia kandydatury Hindenburga, którego autorytet — jak się spodziewają — pociągnąłby wielu wyborców burżuazyjnych z partji lewicowych. Przeciw temu podnoszą się jednak głosy, wyrażające obawę, że na wypadek porażki, sędziwy marszałek zostałby skompromitowany, jak niedawno Ludendorff.

Natomiast rokowania stronnictw republikańskich co do wspólnego kandydata są już na ukończeniu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że będzie nim dr. Marx.

Uchodzi też prawie za pewne, że socjalista Otto Braun zostanie znowu prezydentem ministrów w Prusiech.

—:::—

Ajenci handlowi wobec podatku obrotowego.

W sali posiedzeń Izby Handl. obradowało ubiegłej niedzieli przy bardzo licznym udziale członków Nadzw. Walne Zgromadzenie Gremjum ajentów handlowych. Obrady, które miały przebieg bardzo poważny a na które przybyli z ramienia Izby Handl. wiceprez. Thom i konsulent dr. Mund, zagaił przełożony p. Bendel, zaznaczając, że ajenci uznają ciężkie położenie skarbu państwa i płacą chętnie podatki, zamierzone jednak znaczne podwyższenie podatku obrotowego musi doprowadzić do kompletnej ruiny ajenta handlowego. Z koleji powołano do prezydjum oprócz p. Bendla pp. Ziera i Zunina, poczem obszerne referaty wygłosili pp. Fabian i dr. Schneid, wykazując, że zawód ajenta handlowego odgrywa w życiu ekonomicznem każdego państwa jedną z najważniejszych ról i że ciała ustawodawcze powinny stanąć z całych sił w obronie ajentów. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Erber, Nowosielski, Schorf i Baras uchwalono na wniosek p. Płońskiego zwrócić się do sejmu i senatu z prośbą, by o ile nie zdołają przeprowadzić zupełnego zniesienia podatku obHrotowego dla ajentów handlowych, zatrzymano go co najwyżej w dotychczasowej wysokości. Ponadto wezwano zainteresowane sfery przemysłowe, by ze swej strony poparły żądania ajentów handl. W końcu uchwalono oznaczyć taksę korporacyjną na 150 zł. a wkładkę na 3 zł. miesięcznie.

80 ofiar katastrofy na Wezerze.

Z ostatnich wiadomości okazuje się, że rozmiary katastrofy na Wezerze są o wiele większe, niż początkowo podawano. Jak wiadomo, katastrofa zdarzyła się podczas manewrów żołnierzy „Reichswehry“ przy przeprawie przez rzekę. Do tratwy, złożonej z 6 pontonów wsiadło około 150 żołnierzy, w pełnem uzbrojeniu oddział przybył nad rzekę z dwugodzinnem opóźnieniem, pośpiech zatem z jakim starano się powetować czas stracony był pierwszą przyczyną nieszczęścia. Skutkiem nierównomiernego rozmieszczenia się żołnierzy na tratwie, przechyliła się ona, pociągając w nurty wody nieszczęśliwych. Świadkowie naoczni zeznają, że wielu żołnierzy dopiero w wodzie odrzucało broń i tornistry, aby móc wygodniej pływać. Liczbę utopionych ustalono dotychczas na 80.

—:::—

Dwa wypadki uwolnienia za zabójstwo.

W ostatnich dniach zdarzyły się w sądownictwie dwa wypadki uniewinienia zabójców mimo, że fakta zabójstwa zostały dowiedzione. W pierwszym wypadku chodziło o żonę kapitana Holtza, która w obronie własnej zabiła męża. Oddawał się on pijaństwu, a w dniu krytycznym wypił flaszkę rumu. Żona ułożyła go w łóżku, by się wyspał. Cbudzony jakimś hałasem Holtz uchwycił ciężki przedmiot żelazny i chciał na nią rzucić, a wówczas kobieta wystrzałem z rewolweru zraniła go śmiertelnie. W szpitalu, dokąd go przeniesiono, ofiarowała pół litra własnej krwi, by zapomocą transfuzji uratować mu życie. Było to atoli bezskuteczne. Sąd przysięgłych w Berlinie uwolnił zabójczynię.

Drugi wypadek zaszedł w Wiedniu, gdzie pomocnik ślusarski Mühlhauser, zadusił 70-letnią staruszkę, od której odnajmywał pokój. Bezpośrednią przyczyną mordu było wypowiedzenie mu mieszkania przez tę kobietę, której zgryźliwe usposobienie i kłótliwość od szeregu lat dawały się sublokatorowi we znaki. Ciągłemi sekaturami doprowadzała go ona do najwyższego rozdrażnienia, a wypowiedzenie mieszkania pogrążyło go w stan rozpaczy, spotęgowanej przez to, że przed kilku dniami z powodu redukcji utracił swą posadę.

W tym stanie wzburzenia przyszedłszy pewnego dnia do mieszkania, usłyszał od swej gospodyni zapowiedź, że nazajutrz zostanie delożowany. Wówczas rzucił się na leżącą w łóżku i zadusił ją.

Przysięgli 7 pytaniami przeciw 5 odpowiedzieli przecząco odnośnie co do zabójstwa, wobec czego trybunał wypuścił Mühlhausera na wolność.

Po morderstwie w Stołpcach.

WARSZAWA. 3. kwietnia. (Pat.) Józef Muraszko zabójca Bagińskiego i Wieczorkiewicza został przewieziony do Wilna i osadzony w tamtejszem więzieniu.

Onegdaj w Stołpcach odbył się pogrzeb Wieczorkiewicza i Bagińskiego, których zwłoki zostały złożone na terenie stołpeckim, w obecności żon zabitych. Delegacja sowiecka jak donosi „Gazeta Poranna“ złożyła na grobie czerwone kwiaty.

Ks. Usas aresztowany.

MIŃSK. 3. kwietnia (Pat) Aresztowany na ulicy w Mińsku ks. Usas został wczoraj wywieziony do Leningradu, gdzie mają go zatrzymać.

LENINGRAD. 3. kwietnia. (Pat.) Leningradzki sąd gubernjalny postanowił zatrzymać do rozprawy ks. Usasa w areszcie, zamykając go w więzieniu przy ul. Szpalernej. Władze sowieckie zajęte są obecnie powoływaniem świadków. Proces rozpocznie się w najbliższych dniach.

Moskalewski szefem kontroli państwa.

WARSZAWA, 3. 4. (AW). W kołach politycznych krąży pogłoska o ustąpieniu Z. Żarnowskiego ze stanowiska szefa najwyższej kontroli państwa. Miejsce jego ma zająć komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski.

Komisja szkolna.

WARSZAWA. 2. kwietnia (Pat). Minister W. R. i O. P. powołał do życia w łonie ministerstwa osobną komisję, która będzie się zajmować reformą dotychczasowych ustrojów szkolnych i programów naukowych i ostatecznem przygotowaniem ustaw, które w niedalekiej przyszłości wpłyną do sejmu. W skład komisji wchodzą wyżsi urzędnicy ministerstwa wyznań R. i O. P. Komisja obradować będzie pod przewodnictwem ministra Grabskiego.

Z ruchu kobiecego.

Dnia 30. marca b. r. odbyło się posiedzenie Sekcji Kobiet P. P. S. przy bardzo licznym współudziale. Ruch kobiet znacznie ożywił się. Coraz to nowe kandydatki na członkinie partji zgłaszają się, co jest oznaką większego zainteresowania się kobiet ruchem politycznym i społecznym i chęci uświadamiania się.

Na pierwszym posiedzeniu, na które przybyło bardzo wiele kobiet uchwalono urządzić cały szereg pogadanek, które mają się odbyć co drugi tydzień w poniedziałki.

Sekcja Kobiet P. P. S. urządza podobną rzecz na terenie Lwowa po raz pierwszy. Pogadanki wieczorne będą prowadzone podobnie jak wykłady partyjne dla członków lecz z tą różnicą, że z wykładów tych korzystać będą wyłącznie kobiety.

Pierwszą taką pogadankę wygłosiła tow. Trawiecka na temat „Ruch spółdzielczy za granicą“.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KAFLARZE! Grupa kaflarzy lwowskich zawiadamia, że z powodu bezrobocia należy omijać Lwów aż do odwołania. — Zarazem ostrzegamy tow. zamiejscowych, którzy zechcą pomimo zamknięcia Lwowa przyjechać, że grupa lwowska nie odpowiada za konsekwencje jakie z tego wyniknąć mogą.

Demagogja szalbiercza enperowskich „działaczy".

Z kół kolejarskich piszą nam:

W żadnym innym związku nie można tak dokładnie stwierdzić liczby członków, jak w w związkach kol., do których wkładki członkowskie — na podstawie zatwierdzonych przez Rząd atrybucji tych związków — ściąga przy wypłacie administracja kol., która prowadzi w ten sposób dokładną ewidencję siły liczebnej każdego związku.

Otóż ta właśnie najzupełniej bezstronna ewidencja wykazuje, że gdy ZZK. liczy 60 tysięcy członków, to enperowskie Zjedn. Zaw. Pol., mimo całej wrzaskliwej reklamy, zdołało ściągnąć zaledwie 8.000 kolejarzy i to wraz z tymi, którzy w Wielkopolsce oddawna już do ZZP. należeli. W stosunku do związku klasowego jest więc ZZP. śmiesznym karzełkiem.

Tem zapewne należy sobie tłumaczyć prawdziwie już desperackie, nawet przed pospolitem nadużyciem nie cofające się środki, jakich enperowcy w rozpaczliwej pogoni za członkami się chwytają. Pisaliśmy już o nadużywaniu przez ZZP. atrybucji związkowych dla pospolitego szantażowania tych pracowników, którzy do ZZP. należeć nie chcą.

Obecnie mamy do zanotowania najpospolitsze oszustwo, jakiego agitatorzy ZZP. na nieuświadomionych kolejarzach się dopuszczają. — Oto w dyrekcji poznańskiej agitatorzy enperowcy kręcą się między kolejarzami i każą im wpisywać się na listę członków ZZP., obiecując, że kto na tę listę się wpisze, ten otrzyma pożyczkę na budowę domu z kasy emerytalnej dla „robotników", istniejącej przy dyrekcji poznańskiej... Dyrekcja kol. w Poznaniu dowiedziawszy się o tem szalbierstwie, wdrożyła przeciw pomysłowym „działaczom" enperowskim, śledztwo służbowe.

Ale nawet z pożyczki amerykańskiej zrobili enperowscy agitatorzy narzędzie swej szalbierczej demagogji. Oto nagabują kolejarzy znowu z listami, głosząc, że kto na tę listę się wpisze, ten od rządu, z pożyczki amerykańskiej, z funduszu budowlanego, otrzyma pożyczkę na budowę domu za pośrednictwem ZZP., któremu rząd na ten cel udziela kredytów. Warunkiem otrzymania pożyczki jest jednak przystąpienie do ZZP.!

A oto na odmianę inny „kawał" z agitacji enperowskiej w Małopolsce. Kolejarzom lwowskim znana jest niezwykle „szlachetna" figurka, niejaki Duma, który odgrywa rolę „przedstawiciela" ZZP. na okręg lwowski. Otóż ten Duma szerzy „ideologję" ZZP. w ten sposób, że jednym obiecuje za przystąpienie do ZZP. „pożyczkę", innym zaś — sutą prowizję za każdego zwerbowanego członka. A że jaki „agitator", tacy i członkowie, więc np. w Przemyślu „ideową" pracę dla ZZP. wzięli w swe czyste ręce tacy np. „ideowcy": jeden był w armji polskiej oficerem gospodarczym; za różne świństwa został zdegradowany; drugi za nadużycia służbowe na rzecz przemyskich handlarzy spirytusu, został po dochodzeniu dyscyplinarnem przeniesiony na inny posterunek; inny ma jakieś kradzieże na sumieniu itd. itd. Nie dziw też, że gdy takie dobrane towarzystwo reprezentuje w Przemyślu NPR., żadna szanująca się instytucja nie chce na zebranie ZZP. udzielić sali. Ponieważ jednak „prezes" warsz. Centrali ZZP. p. Nowakowski chciał w Przemyślu urządzić zgromadzenie, przeto miejscowi enperowscy „działacze" chcąc zgromadzenie urządzić, chwycili się oszustwa, bo podszyli się pod firmę ZZK. i pod tą firmą zgromadzenie zwołali.

Z dnia.

Znachor.

Polska została uszczęśliwiona lekarzami ze wschodu. Jedni mają przynajmniej studja i ci w każdym razie mniej są niebezpieczni, ale są inni, którzy wprawdzie studjów nie mają, ale ale zato byli... w Indjach. Właśnie.

Jak duch jaki pojawia się co jakiś czas w różnych środowiskach Polski pewien mag, podno Woynowski, doktór. Leczy. Schodzą się do niego ludzie gromadami. Wszystko leczy. I choroby raka i cukrzycę i paraliż i pomieszanie zmysłów i różne, różne. Taki cudotwórca. — I w dodatku za badanie pieniędzy nie przyjmuje. A jakże. Potem z leczeniem to tam trochę inaczej, ale o tem później.

Owóż mag ów — jak opowiadają — bawiąc w Indjach zaznajomił się z tajemną wiedzą Hindusów, ich sztukami czarodziejskiemi i operując takiemi środkami, w kąt zagnał niejednego znawcę prawdziwej wiedzy lekarskiej.

Co w tem jest tragikomiczne, to fakt, że nawet ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem, ba, nawet lekarze nie wahają się zasięgać rady u maga hinduskiego.

Jest we Lwowie pewien znany lekarz, specjalista w pewnej dziedzinie, którego los nawiedził wielkiem nieszczęściem. Ma dziecko, które po zapaleniu mózgu, zdradza objawy obłąkania. Gdy zawiedli lekarze fachowi, nieszczęśliwy ojciec-lekarz udał się do maga. Mag zamawiał, zagadywał, zakrapiał, a dziecko jak było tak i pozostało przyciemnione na umyśle... Ale mag, który za badanie nic nie przyjmuje, wziął za „zioła" mało-wiele, coś około 300 zł.

Od dłuższego czasu choruje na cukrzycę wielki poeta. Do łoża jego sprowadzono maga. Powiedział, że to nie cukrzyca. Przypisał jakieś swoje mikstury. Wielki poeta pokornie czynił, co mag kazał... A cukrzyca jak toczyła tak toczy jego organizm.

Jeden ze znanych historyków lwowskich poszedł także po radę do maga. Nie sam zresztą a z żoną i córką. Mag wszystkich leczy. Czy uleczył, nie wiem, ale to wiem, że za leki policzył sobie bagatelkę, 1000 złotych...

I cóż na to uczeni, lekarze, Izby lekarskie? Swego czasu pewnemu lekarzowi lwowskiemu, który leczył sugestją i ziołami odebrano dyplom lekarski. Uważano, że swojemi praktykami kompromituje stan lekarski. Dziś w Polsce grasują dyplomowani i niedyplomowani wydrwigrosze-znachorzy, a czynniki powołane ani du-du.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota o godz. 3-ciej popoł. „Sen nocy letniej".

Sobota o godz. 7 wiecz. „Królowa Saba".

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Kopciuszek".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Tosca" (ostatni gośc. występ Woroniec-Montwidowej).

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Cyganerja" (gościnny występ Raiczewa).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy" kom. w 3 akt. (Premiera).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI. ul. Słoneczna:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

—::—

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP K. WORONIEC—MONTWIDOWEJ. W niedzielę odbędzie się w „Tosce" ostatni występ tej doskonałej śpiewaczki. P. Woroniec-Montwidowa rolę Tosci zalicza do swych najlepszych.

„KRÓLOWA SABY". Dawno już opera lwowska nie pamięta tak gorącego przyjęcia, jak to miało miejsce na premierze „Królowej Saby". Publiczność olśniona była imponującym przepychem wspaniałych dekoracji Z. Bałka, bogactwem wschodnich strojów i wysokim poziomem wykonania.

Zwierzęta, których nie można oswoić.

Niewiele jest zwierząt, którym człowiek zręcznością swoją, sprytem i cierpliwością nie mógłby narzucić swojej woli. Opierają się tylko oswojeniu nie najsilniejsze i największe ze świata zwierzęcego — ale właśnie zwierzątka małe i słabe. I tak np. nie udało się nigdy oswoić dzikiego psa afrykańskiego. Taksamo wilk tasmański nigdy nie zmieni swego dzikiego charakteru. Wszelkie trudy ugłaskania tych zwierząt są daremne, zachowują bowiem wszystkie dzikie i złośliwe instynkty, mimo, — że wszystkie inne gatunki dzikich psów a nawet wilków oswajają się bardzo łatwo, oczywiście, jeżeli się dostają we właściwe ręce i nie są zbyt stare. Trudno jest także oswoić zebrę; doświadczeni w tresowaniu mówią, że łatwiej jest oswoić słonia, ba, nawet lwa lub tygrysa, aniżeli to niewinne zwierzę. Absolutnie nie da się oswoić czarny jaguar, który schwytany — nawet bardzo młodo zachowuje swój dziki i podstępny charakter. Podobnie się sprawa ma i z lampartem, który jakiś czas zdolny jest żyć w zgodzie z człowiekiem, ale potem popada w dzikość i staje się niebezpieczny dla otoczenia. Tak samo zachowuje się ryś północno-amerykański.

—::—

bić film, muszę na to wydać miljon dolarów... przy takim temacie nie można się posługiwać tanim filmem, gdyż zrobiłby się z tego kicz. Potrzeba kostjumów... to nie tak, jak przy pogrzebie jakiegoś nędzarza. Wydaję wszystkie swe pieniądze, a potem wy, aktorzy, opowiadacie, że zarabiam na was miljony dolarów.

— Dosyć Abey — przerwała Mary — pan Cieśla niczego od pana nie żąda.

— Co? niczego nie żąda? to jego sztuczka. Ostatecznie, jeśli chce mówić o interesach, niech idzie do biura... wie, gdzie jest „Wieczne Miasto“. Co tam, Madame? Czy moja stara przylepiła się do krzesła?

— Zaglądnę, panie T. S. — i Madame wybiegła z pokoju.

Mary zbliżyła się do wielkiego męża:

— Słuchaj pan, Abey; jest pan w stadjum popełnienia największego błędu w swem życiu. Tego człowieka, zdaje się, jeszcze nie odkryto. Czy pan wie, co się stanie, gdy go odkryją?

— Skąd przybywa?

— Nie wiem. Przyszedł z Billym. Wyraziłam przypuszczenie, że musiał zstąpić z malowanego okna w kościele św. Bartłomieja.

— Ho ho — zamruczał T. S.

— W każdym razie przedstawia on coś nowego i coś, co jest za dobre, by długo pozostawało w ukryciu. Dzienniki zajmą się nim... Przypatrz mu się pan...

— No tak... ale Mary, czy on umie grać?

— Grać? Boże drogi! nie potrzebuje wcale grać! Wystarczy, jeśli tylko na kogoś spojrzy... i już będzie go miał u swoich stóp. Niech pan się wobec niego zachowuje poprawnie, niech pan wybada, ile chce...

Wielki mąż przyglądał się badawczo postaci nieznajomego, szacownując jego wartość. Potem postąpił ku niemu:

— Wie pan co, panie Cieślo? Ja mogę pana zrobić sławnym czyby się to panu nie podobało?

— Nie myślałem nigdy, by zostać sławnym — brzmiała odpowiedź.

— Pomyśl zatem teraz o tem. Jeśli pana zaangażuję, zrobię pana największym aktorem świata. Przy pańskiej pomocy urządzę

dziej niż ich znajduję. Edgerton Rosythe, chodź pan tu; pan się może łatwo usprawiedliwić, — ja mam prawie taki sam strach przed pańską żoną, jak i pan. Lecz raz przecież chciałabym mieć możność znudzenia się mężczyzną. Hallo, Planchet, jak się pani ma? zawsze przy swej robocie skalpowania? A to kto? zaznajomcie mnie z tym panem. Czy to Twój przyjaciel, Billy? Cieśla? Proszę wybaczyć, panie Cieślo, ale my, ludzie filmu, jesteśmy przyzwyczajeni mówić otwarcie o naszym wyglądzie... a nie codzień spotykam dwa miljony dolarów, chodzące na dwóch nogach. U kogo pan pracuje?

Trudno było powstrzymać potok jej wymowy.

— Jakto? nie jest zajęty w żadnem Towarzystwie filmowem? I wy tak tu stoicie naokoło... i nie podpisuje się kontraktów? Edgerton, czemu nie zatelefonował pan do „Towarzystwa Wiecznego Miasta“? Ależ tak. T. S. będzie tu za pięć minut, jego żona daje się znowu upiększać. Udzielę panu rady, panie Cieślo: niech pan dzisiaj jeszcze nie podpisuje żadnego kontraktu; im dłużej będzie się pan ociągał, tem wyższa gażę pan uzyska... z każdym tygodniem wzrośnie ona o kilka setek...

Mary zamilkła znów, co było zadziwiające, gdyż zwykle wtedy dopiero przestawała mówić, gdy ją coś lub ktoś do tego zmusił. Ale zdało się, że Cieśla ją oczarował.

— Mój Boże, skąd on przebywa? Przypomina mi... zapomniałam... nie... nie... Słuchaj, Billy... możesz mi wierzyć lub nie, ale przed kilku tygodniami byłam w kościele na ślubie Roxany Riddlers z wielkim księciem. Wielki kościół, przy parku... aha, kościół św. Bartłomieja. Otóż tam widziałam malowany obraz na oknie... nad ołtarzem... i mogłabym przysiądz, że pan Cieśla zstąpił z tego okna.

— Może i zrobił tak, Mary.

— Nie żartuję, mówię ci... to ten sam obraz, przeniesiony tu, między nas i obdarzony życiem. Zresztą nie mówi nic... nie odezwał się dotąd ni słowem. Mów pan, panie Cieślo — czy pan ma głos, czy jest pan tylko niemą figurą z „Ben Hura“? Mówże pan, żebym się dowiedziała...

Byłem ciekawy, jak Cieśla postąpi. Czy opuści głowę i ucieknie przed tym grądem bezczelnych słów kobiecych? A jeśli ta istota oczaruje go, jak czaruje każdego mężczyznę, który stanie na jej

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496

drodze? A może temu człowiekowi uda się to, co się jeszcze nikomu nie udało — zmusi ją do milczenia?

Uśmiechnął się łagodnie — a zatem podziałało o tyle na niego, że będzie uprzejmy.

— Mary — odezwał się — sądzę, że posiadasz wszystko oprócz kolczyków w nosie.

— Kolczyków w nosie? cóż to za obrzydliwy pomysł? co panu przyszło do głowy?

— Gdy tu wchodziłaś, cytowałem proroka Izajasza. Od jego czasu żyło kilkaset generacji kobiet na ziemi. Zdobyły prawo wyborcze ale zdaje się, że nie mogły nic nowego wynaleźć dla swej ozdoby. Zastanów się nad niektóremi słowami proroka a przekonasz się, że posiadasz wszystko, co on wylicza: zapinki, klamry, łańcuszki, naramiennice, piżmowe pachnidła, kolczyki, pierścienie, przepaski na włosy, zawoje, bramowania, zasłony, zwierciadełka...

Podczas gdy Cieśla, wygłaszał tę listę, oczy jego błądziły po wspaniałej toalecie Mary. Stała przed nim wyzywająca, życiem tryskająca postać, którą znamy jako „Kleopatrę", „Dubarry", jako „Annę Boleyn" — i w dziesiątkach innych ról, przedstawiających słynne królowe i kurtyzany. Ale także w życiu codziennem podbija swym urokiem: jest piękną brunetką, we wszystkich kolorach jej do twarzy; gdy idzie ulicą, ma się wrażenie, że to procesja, błyszcząca chorągwiami. Mógłbym iść o zakład, że tego popołudnia — odliczywszy drogie kamienie, co do których niewiem, czy są prawdziwe, czy fałszywe — miała na sobie wartości conajmniej kilkunastu tysięcy dolarów; na głowie jej piętrzył się czarny kapelusz, mający po jednej stronie ogród kwiatów, a po drugiej rój ptactwa — lecz poco powtarzać listę Izajasza.

— Wszystko prócz kolczyków w nosie — powtórzył Cieśla — a i to może stanie się modne w najbliższym tygodniu.

Mary tymczasem nie odwracała oczu od Cieśli.

— A więc pan jesteś w istocie jednym z tych świątobliwych ludzi — zawołała. — Będziesz pan zatem bez czyjejkolwiek porady, wiedział co robić. Nie do uwierzenia!

W tem w najodpowiedniejszym momencie T. S. otwarł drzwi i wgramolił się do pokoju.

XII.

Znacie oczywiście gwiazdy kinowe ale może nie wiecie nic o większych ciałach niebieskich, o ukrytych, niemych, niewidocznych słońcach, od których te błyszczące gwiazdy swoją światłość biorą. Pozwólcie mi zatem, że was zapoznam z panem T. S., właściwego bowiem jego nazwiska nikt zapamiętać nie może; nawet sekretarze jego wypisali sobie na kawałku papieru i umieścili nad maszyną do pisania: Czniczklefricz. Przed kilkunastu laty przybył z Rutenji, Rumelji czy Rumunji do Ameryki, gdzie ci, którzy są tak bogaci jak i on, nazywają go Abeyem, inni panem T. S., co on uważa za pewien rodzaj swego zamerykanizowania.

Jest małego wzrostu, a ponieważ doszedł do przekonania, że nie może róść w górę, rośnie zamiast tego horyzontalnie w nieskończoność. Ubranie nie może go nigdy całkowicie pomieścić: sadło wylewa się zawsze poza kołnierz. Ma twarz pożółkłą, która się lekko zaczerwienia i małe, błyszczące oczka. Jego wymowa angielska jest okropna, a kultury posiada tyle, co włochaty Ajnos. Ale umie wietrzyć pieniądze i ryje za nimi jak świnia w korycie.

— Hallo! jak się macie! Madame, gdzie moja stara?

— Właśnie ją ubierają.

— Niech się spieszy; nie mam czasu. Chcę... Chrystus!...

— Rzeczywiście — zauważyła Mary Magna.

— Co? chce się zaangażować? Co to znaczy? Czy pragniecie mnie wystrychnąć na dudka? bełkotał, rzucając naokół nieufne spojrzenia.

— Bynajmniej — odparła Mary.

— Aha, przyprowadziliście go tu, abym go zaangażował. Poza binrem nie robię żadnych interesów. Niech się jutro uda do Lipskiego.

— Ależ on wcale nie myśli o engagement.

— Nie myśli? Więc poco tu przyszedł? Czy może do madame Planchet, by mu zrobiła trwałe loki?

— Uważaj pan, Abey — wykrzyknęła Mary Magna — to jest dżentelmen, niech się pan zatem zachowuje przyzwoicie. Panie Cieślo... to pan T. S.

— Cieśla? A zatem, panie Cieślo, jeżeli mam z panem zro-